

Primus – Green Naugahyde (2011)

Written by bluesever

Thursday, 25 August 2011 18:26 - Last Updated Tuesday, 13 November 2018 21:04

Primus – Green Naugahyde (2011)



01 – *Prelude To A Crawl* 02 – *Hennepin Crawler* 03 – *Last Salmon Man (Fisherman's Chronicles, Part IV)* 04 – *Eternal Consumption Engine* 05 – *Tragedy's A' Comin'* 06 – *Eyes Of The Squirrel* 07 – *Jilly's On Smack* 08 – *Lee Van Cleef* [play](#) 09 – *Moron TV* 10 – *Green Ranger* 11 – *HOINFODAMAN*

[play](#)

12 – *Extinction Burst* 13 – *Salmon Men*

Personnel: Les Claypool - bass, vocals Larry LaLonde - guitar Jay Lane – drums

PRIMUS return with another excellent dose of off-beat, Prog flavoured Indie-Funk-Metal bass heavy music. Their first album since 1999's 'Antipop', Green Naugahyde (one guess what colour the vinyls are....) features 13 compositions that capture all aspects and approaches the band have taken over the years - some songs recall Frizzle Fry, Seas of Cheese, Pork Soda and so on, lyrically humorous, musically tight and technical. Intact from the previous line-up are Les Claypool, who still abuses his four strings like no-one else and Larry Lalonde (Ler) who still strums and shreds his guitar in his own peculiar way. Newbie, drummer Jay Lane, whilst not as heavy-handed as Tim Alexander, supplies strong grooves and fine percussive details similar to previous drummer Brain (Brian Mantia). He has actually worked with Les in early incarnations of the band back in the 80's. Second best just will not do. The short opener, 'Prelude To A Crawl', is an instrumental consisting of bass effects and bass soloing that's mysterious in atmosphere, and I wish that Les would've done more of this sort of thing. 'Hennepin Crawler' is an absolute killer track driven by a rather Zeuhl sounding bass - Les really puts on an extraordinary show. His vocals are quirky as always. 'Last Salmon Man' is a longer track that has a solid groove, cool bass and highlights Larry's playing. 'Eternal Consumption Engine' covers their weirdo-goofy angle with loopy vocals, bowed bass and percussive bits and pieces. There's also an edge of darkness involved. 'Tragedy's A'Comin' is the 'commercial' song of the album that has the feel of songs on their 'Brown Album' - some jazzy guitaring from Ler and a funky beat. 'Eyes Of The Squirrel' is very interesting and something different from the guys, in that it's built from a reversed bass loop, repetitive beat, and holds an almost trance-inducing quality. Some spacey sounds break up the mantra towards the end. The longest cut, 'Jilly's On Smack', is a dark and messed-up jam with Les bowing his upright bass and playing plenty of

Primus – Green Naugahyde (2011)

Written by bluesever

Thursday, 25 August 2011 18:26 - Last Updated Tuesday, 13 November 2018 21:04

tritones. It tells the tale of a junkie who has overdosed. To cut a long story short, anyone reading this far will have an idea of what to expect. No track could be considered as filler, and there are plenty of surprises along the way as well as the consistencies which are honest in the world of Primus. We all have to wait till near end for 'Extinction Burst' - a ferocious punch-to-the-face of supersonic bass, manic drums and guitar madness. Excellent all 'round. ---Tom Ozric, progarchives.com

Prawie 12 lat oczekiwania i wątpliwości, nagrają, nie nagrają, a jeśli nagrają to, jak to będzie brzmiało. Wreszcie jest! Primus powrócił z albumem „Green Naugahyde”. Jaki jest efekt? Jak dla mnie ta płyta jest powalająca! Po takim stwierdzeniu wypada żebym napisał jakieś uzasadnienie i podał jakieś argumenty...No cóż, wymienienie wszystkich argumentów w wersji audio zajmuje nieco ponad 50 minut. Ujmując rzecz krótko, jeżeli chcesz usłyszeć coś w stylu Primusa znanego z „Frizzle Fry”, ale paradoksalnie oczekujesz czegoś nowego, to ta płyta jest dla Ciebie pozycją z rodzaju „must have”.

Co stanowi o sile tego materiału? Wymienię to, co mnie rozłożyło na łopatki. Po pierwsze „Hennepin Crawler” – utwór z niesamowitym groovem, który powstał w bardzo spontaniczny sposób w studio. Jego załączkiem była ponoć wykonana przez Lesa „ustna” imitacja linii basu /coś w stylu „Bam-da-dum-dum-dum!“. Czy to wymaga komentarza? Z kolei kawałek „Last Salmon Man”, zarówno od strony muzycznej jak i tekstowej mógłby równie dobrze uzupełnić album „Frizzle Fry” /szczególnie w zestawieniu z „John The Fisherman“/. W tym przypadku można się oczywiście zastanawiać czy to dobrze, że Primus nagrywa utwory o podobnym charakterze jak 20 lat temu, ale ja odpowiem krótko – to pokazuje, że nadal są w tak samo świetnej formie jak 20 lat temu. Dowód stanowi szczególnie wyróżniający się kawałek „Tragedy's a' Comin”, który można było usłyszeć na żywo w lipcu na Open'er Festival. Mamy tutaj szczególny przykład swoistego kontrastu pomiędzy warstwą muzyczną i tekstową. Sekcja rytmiczna serwuje nam tutaj przyjemną dla ucha pulsację, która mocno kontrastuje z dość niepokojącą zapowiedzią nieuniknionej tragedii. Dodatkowo Larry LaLonde udowadnia w tym kawałku słuszną tezę, że dobre solo gitarowe nie musi się opierać na stu dźwiękach w jednym takcie zagranych z szybkością karabinu maszynowego. Równie dramatyczny w swoim przekazie jest kawałek „Jilly's On Smack”. Tutaj jednak słyszymy potężne i jednocześnie niepokojące brzmienie kontrabasu wsparte świetnie uzupełniającą i „przestrzenną” gitarą LaLonde. Na uwagę zasługuje również numer „Eyes Of The Squirrel”, a szczególnie wyróżnia się tutaj perkusja. Niewątpliwie Jay „Jaysky” Lane może uznać swój debiut na długogrającym

Primus – Green Naugahyde (2011)

Written by bluesever

Thursday, 25 August 2011 18:26 - Last Updated Tuesday, 13 November 2018 21:04

krążku Primusa za udany. W wielu wywiadach poprzedzających wydanie „Green Naugahyde”, Les Claypool podkreślał, że Jay okazał się brakującym elementem układanki i to właśnie jemu w dużym stopniu zawdzięczamy powrót Primusa do studia nagraniowego. Co więcej bity dostarczone przez Jaya stały się załączkiem dwóch świetnych kawałków jakimi są wspomniane „Eyes Of The Squirrel” oraz „Green Ranger”. Powrót dawnego perkusisty okazał się więc strzałem w dziesiątkę, a między muzykami słychać swoistą „chemię”. Do takich wniosków skłania między innymi utwór „Extinction Burst”, gdzie perkusja razem z basem serwuje nam naprawdę niezłą jazdę – słuchając tego trudno złapać oddech. Podsumowując, płyta bardzo udana, zdecydowanie bardziej dojrzała, a momentami może nawet trochę mroczna w porównaniu do wcześniejszych produkcji Primusa. Kalifornijskie trio znowu zaskoczyło czymś nowym, ale jednocześnie zachowało swój charakter. Czy trzeba lepszej rekomendacji? ---Sęku, rockella.wordpress.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)